GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 128.** 29. października 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia. (Traktat o żegludze na Dunaju.) — *Zagraniczne:* Hiszpanija. — Anglija. — Francyja: Szczegóły zamachu na życie Króla. — *Memorandum* w sprawie Wschodu. — Manifestacyja w Nantes. — Prussy: Druga przemowa Króla w czasie hołdu w Berlinie. — Danija: Flota rossyjska. — Turcyja: Egipskie siły zbrojne. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Bochnia. — Ołomuniec. — Warszawa. —

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Między c. k. austryjackim a rossyjsko-cesarskim dworem, zawarto następujący traktat pod względem żeglugi na Dunaju:

W imię przenajświętszéj i nierozdzielnéj Trójcy!

JCKMość Cesarz Austryi, Król Węgier i Czech, i JCKMość Cesarz Wszech Rossyj, Król Polski, ożywieni życzeniem ułatwienia, rozszérzenia i nadania większego popędu stosunkom handlowym między swémi państwami przez większe rozwinięcie żeglugi na Dunaju, i przekonani, iż snadniéj tego celu osiągnąć nie zdołają, jak tylko przez zastosowanie do téj rzéki tych samych zasad, jakie ustanowiono na kongresie wiedeńskim pod względem wolnéj żeglugi na rzékach, które różne kraje dzielą lub przez nie płyną, uchwalili jednozgodnie traktatem szczegółowym zregulować wszystko, co się tego przedmiotu w obopólnym interesie dotyczy.

W skutek tego Ich CKMości mianowali swych pełnomocników, i tak:

JCKMość Cesarz Austryi mianował hrabiego Karola Ludwika Fiquelmonta i t. d. i t. d. Swego nadzwyczajnego ambasadora i pełnomocnika przy dworze JCKMości Cesarza Wszech Rossyj; a

JCKMość Cesarz Wszech Rossyj mianował hrabiego Karola Nesselrode, Swego rzeczywistego tajnego radzcę i wice-kanclérza i t. d. i t. d., tudzież hrabiego Michała Woroncowa, Swego jenerała piechoty i jenerała-adjutanta, jeneralnego gubernatora Nowéj - Rossyi i Bessarabii i t. d. i t. d.,

którzy udzieliwszy sobie nawzajem w dobréj i przynależnéj formie otrzymanych swych pełnomocnictw, ułożyli i podpisali artykuły następujące:

Artykuł I.

Żegluga na całéj rzéce Dunaju, tak od punktu, w którym Dunaj dotyka państw rossyjskich, aż do jego ujścia w morze Czarne, jakotéż na całéj przestrzeni, gdzie płynie przez państwa JCK. Apostolskiéj Mości, będzie zupełnie wolną tak w dół jakotéż w górę rzéki, pod względem handlu nie może być zabroniona nikomu, nie będzie podlegać żadnéj zawadzie, aniteż jakiéjkolwiek opłacie cła; i za żeglugę tę nie mają się płacić inne należytości, jak tylko te, jakie poniżéj wytknięte będą.

Artykuł II.

Austryjackie statki kupieckie, równie jak i statki każdego innego narodu mającego prawo żeglowania po Czarném morzu, a który z Rossyją w pokoju pozostaje, będą miały wolność dostawania się na spławne ujścia Dunaju, pływania w dół i w górę téj rzéki, i wypływania z niéj, nie podpadając przez to żadnéj opłacie cła, albo podatku za przeprawianie się przez nią, oprócz niżéj wytkniętych należytości.

Na ten sam sposób będą mogły rossyjskie statki kupieckie wolno pływać w dół i w górę rzéki Dunaju po całéj przestrzeni, gdzie ta rzéka płynie przez państwa JCK. Apostolskiéj Mości, nie podlegając przez to opłacie jakiéjkolwiek należytości.

Artykuł III.

Okręty i statki austryjackie na Dunaju płynące, będą miały prawo kazać, aby je holowano wzdłuż rzéki i na całym obwodzie wysp Sgo. Jérzego, Lete i Czatal, puszczając się w tém holowaniu drogą przez rząd rossyjski wytkniętą na jednym lub drugim brzegu rzéki, jak tego dla zabez-

pieczenia stanu zdrowia przepisy kwarantanny wymagać będą; przyczém zresztą nadzór, przy tych środkach potrzebny, żadnéj zawady żegludze czynić nie powinien.

Co się w szczególności dotyczy holowania wzdłuż wybrzeża miasta Reni, obiedwie wysokie przynależne strony spólnie obmyślą środki, by to holowanie przywieść do skutku, bez nadwerężenia przez to istnących przepisów zabezpieczenia zdrowia i stanu wolnéj praktyki w mieście Reni.

Artykuł IV.

Statki austryjackie tak za puszczaniem się swojém na ujście Dunaju jakoteż przy wypływaniu zeń, nie będą podlegać żadnemu przetrząsaniu. Przy wnijściu swém na ujście Suliny mają tylko tak długo być przytrzymane, ile oficer, mający straż na statku, potrzebować będzie czasu, by mu okrętowe papiéry pokazano. Skoro z téj formalności się uiszczą, i przepisom zabezpieczenia zdrowia zadość uczynią, wolno im będzie puścić się daléj swoją drogą, i już dłużéj w tém miejscu zatrzymać ich nie będzie można.

Takież same ulżenia przyzwolone będą okrętom i statkom rossyjskim, płynącym na téj części Dunaju, która płynie albo toczy swe nurty przez państwa JCK. Apostolskiéj Mości.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid z dnia 7go października zawiéra wielką i szumną pochwałę nowego, już teraz także przez Królowę-Rejentkę uznanego ministeryjum. — Madrycka tymczasowa junta rządząca postanowiła, ażeby na pamiątkę świetnych wypadków ostatnich, wystawiono naprzeciw ratusza pomnik z napisem: »Wolność — niepodległość narodowa. Piérwszy września r. 1840.« — Słychać, że polubieniec i prawa ręka Espartera, jenerał Linage, mianowany być ma szefem sztabu jeneralnego armii. — Między dworem w Walencyi a różnemi gałęziami władz państwa, zostały związki przywrócone. — W Alikante byłego ministra marynarki Sotelo, junta przemocą wzięła z francuzkiego okrętu wojennego, na który uciekł pod obcém nazwiskiem, i wtrąciła do więzienia. (Pisma francuzkie bardzo uskarzają się na to znieważenie bandery francuzkiéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Tak *Morning-Chronicle* jakoteż ministeryjalny *Globe* oświadcza, że Anglija osiągnąwszy zamiar traktatu lipcowego przez ustąpienie z Syryi, nie da Porcie żadnéj więcéj pomocy, gdyby ta Mehmedowi Alemu także Egipt wydrzeć chciała. Co się dotyczy stosunków Francyi pod względem sprawy Wschodu, pismo to będąc tego zdania, że p. Thiers niezabawem się usunie, mniema, że ta tak głośna chęć jego do wojny, nie jest niczém więcéj jak tylko złotym mostem, po którym chce on powrócić znowu na stanowisko popularnéj opozycyi.

Według *Naval and Military Gazette*, do d. 31go października mają być uzbrojone jeszcze następujące okręty linijowe: *Royal Adelaide* o 104, *Clarence* o 84, *Nile* o 92, *Vengeance* o 84, *Indus* o 74, *Formidable* o 84, *London* o 91, *Monarch* o 94 i *Camperdown* o 104 działach. Mówią także o umieszczeniu lorda John Hay, jako komodora drugiéj klasy, na dowództwie dywizyi wojennych okrętów parowych na morzu Śródziemném. Słychać przytém, iż lord Dundonald (Cochrane) przeznaczony jest również do udania się na tę stacyję. —

Francyja.

Dostrzegacz Austryjacki z d. 23. b. m. zawiéra: »Przez nadzwyczajną sposobność z Paryża otrzymaliśmy z wielkim smutkiem wiadomość, że d. 15. października wieczorem dopuszczono się nowego zamachu na życie Króla. — Opatrzność i tą razą nie opuściła Króla, a sprawca znajduje się w ręku sprawiedliwości. — Wiadomość o tym zamachu zapewne w całéj Europie przyjętą będzie z temi uczuciami największego oburzenia, jakie zbrodnie tego rodzaju wzniecać zwykły, mianowicie jeźli takowe, jak się to we Francyi dzieje, w przeciągu lat niewielu tak często się powtarzają. — Z owychto haniebnych nauk, jakie tam co-dzień bezkarnie ogłaszane bywają, powstają podobne zbrodnie; a gdy dzienniki i pisma ulotne, jak niedawno pismo, którego autorem jest nizko-upadły Lamennais, ogłaszają zaburzenia, bunty i bezrząd niejako za najświętsze powinności ludu, możnaż się dziwić, jeźli nauki takie zamierzone owoce wydają!«

Galignaniego Messenger z dnia powyższego mieści o tym zamachu następujące szczegóły: »Z wielkiém ubolewaniem przychodzi nam donieść o dopuszczeniu się na życie Króla Ludwika Filipa nowego zbrodniczego zamachu, który jednakże łaskawém zrządzeniem Opatrzności tak zupełnie się nie powiódł, jak wszystkie dawniejsze zamachy tego rodzaju. — Król dnia wczorájszego wieczorem na kilka minut przed szóstą wyjechał z Tuileryjów dla powrócenia do St Claud, gdy w chwili kiedy powóz końcem wybrzeża tuileryjskiego i rogiem placu *de la Concorde* przejeżdżał, człowiek średniego wzrostu i

lichéj powiérzchowności, strzelił nagle do Króla od strony wybrzeża, niedaleko od posterunku straży. Ani Króla, ani żadnéj z towarzyszących mu osób nie trafiono; powóz nie zatrzymał się, a Król jechał daléj do St. Claud. Po wystrzale, który padł z karabina, morderca rzuciwszy broń cofnął się i chciał uciekać, gdy żołniérze ze strażni w pogoń się za nim puścili. Na zapytanie, czy on to był, który na Króla strzelił, odpowiedział: »Ja strzeliłem obywatele!« i dał się ująć z wielką spokojnością. — Zamknięty w ścisłém więzieniu, badany był potém przez ministra sprawiedliwości i prezydenta rady. Oświadczył, że nazywa się Maryjusz Darmés, urodził się w Marsylii, ma lat 43, jest oddźwiernym, ale pomieszkania swojego wymienić nie chciał. Karabin, z fabryki angielskiéj, był tak mocno nabity, że pękł w lufie i urwał mordercy trzy palce. — Wieczorem wszyscy ministrowie, wielu urzędników państwa i innych osób, złożyło Królowi uszanowanie, dla okazania mu radości swojéj z tak szczęśliwego ocalenia życia.»

Według dziennika *Commerce*, znaleziono przy mordercy dwa nabite pistolety, puginał i różne papiéry. Na zapytanie, jakiego jest stanu, odpowiedział: »Jestem niszczycielem tyranów.» — Zapytany, kto go namówił do téj szkaradnéj zbrodni, odrzekł: »Nie jestem najętym spiskowym; idę li za popędem natury.» — Pytany daléj, jak długo plan ten knował, — odpowiedział: »Od godziny; chciałem Francyję oswobodzić od tyrana, jakiego kiedy miała.» — Morderca w chwili ujęcia go zawołał: »Przeklęty karabin! Tak dobrze celowałem, alem go za mocno nabił.»

Pisma paryskie z d. 14go października mieszczą *Memorandum*, które p. Thiers w odpowiedzi na depeszę lorda Palmerstona do p. Lyttona Bulwera pod d. 31. sierpnia, posłał pod d. 3. października w formie depeszy do p. Guizota, ambasadora francuzkiego na londyńskim dworze. W *Memorandum* tém powiedziano, co następuje: »1.) że niepodległość i całość Państwa Otomańskiego przy rozpoczęciu układów tak rozumiane były, jak je Francyja dzisiaj rozumié, nie jako mniéj lub więcéj korzystne terytoryjalne rozgraniczenie między Sułtanem a Wice-Królem, lecz jako rękojmia pięciu dworów przeciw zaczepnemu działaniu Mehmeda Alego i przeciw wyłącznéj opiece jednego z pięciu mocarstw; 2.) że Francyja daleką będąc od modyfikowania zdań swoich na przeciw cztérem, ciągle w zdaniach swoich, życzeniach i mowie zgodnym mocarstwom, przeciwnie turecko-egipską sprawę tylko w jeden sposób rozumiała, pod-czas gdy patrzyła na to, jak cztéry dwory, z początku niezgodne, późniéj połączyły się w myśli poświęcenia Wice-Króla, i jak Anglija uradowana z tego poświęcenia, do reszty trzech mocarstw się zbliżyła i związek zawarła, który dzisiaj jest w istocie bardzo wytrwałym w swych zamiarach, bardzo nagłym i bardzo niepokojącym w swych postanowieniach; 3.) że Francyi nie czyniono ponowionéj ofiary dla przyciągnienia jéj do projektu cztérech mocarstw, ponieważ ograniczono się li na tém, że r. 1839 ofiarowano się baszalikat d'Acru bez twierdzy d'Acre, lecz z dziedzicznością tegoż baszalikatu, przyłączyć do baszalikatu Egiptu, zaś roku 1840 dawano baszalikat d'Acru z twierdzą, atoli bez dziedziczności; 4.) że Francyja nie była, jak utrzymywano, zawiadomioną, iż trzy dwory, gdy się do ich zdania nie przyłączy, zważać na to nie będą; że całkiem przeciwnie miała raczéj niejakie powody do spodziéwania się nowych przedłożeń, gdy na wiadomość o odjeździe Sami Beja do Konstantynopola i o powstaniu w Syryi, nagle, nie zawiadomiwszy jéj o tém, podpisano traktat z d. 15go lipca, o którym dano wiedzieć Francyi dopiéro po onegoż podpisaniu, a dopiéro we dwa miesiące późniéj przesłano jéj o tém formalne doniesienie; 5.) nakoniec że nie należy bynajmniéj liczyć na milczące przystanie Francyi do wykonania traktatu, ponieważ ona, lubo przedewszystkiem wykazała trudność środków wykonania, nigdy wszelako ani pod względem zamiaru ani pod względem środków nie okazywała obojętności, mogącéj upoważniać do tego wniosku, że w żadnym przypadku nie wda się w sprawy Wschodu; że ona daleką będąc od tego, raczéj zawsze oświadczała, iż się od cztérech mocarstw odłączy, gdyby pewne uchwały powziętemi być miały; że żaden z jéj ajentów nie był umocowanym do wyrzeczenia słów takich, z którychby wnioskować było można, iż to odłączenie się będzie li nieczynnością; i że ciągle miała zamiar, jak go ma dotąd, zachować sobie w tym względzie zupełną wolność działania.«

Gazette de France kreśli w następujący sposób teraźniejsze tak dziwne, tak zagmatwane położenie Francyi: »Rzeczpospolita siedzi w więzieniu w Doullens, a *Marsylianka* ma zupełną wolność w teatrze opery królewskiéj. Książę Ludwik Napoleon zamknięty jest w twierdzy Ham na wieczne czasy, a zwłoki Napoleona, przez jednego z synów Ludwika Filipa sprowadzone, w gmachu inwalidów, także na wieczne czasy, pochowane będą. Prawność (*Légitimité*) uwięziona jest w Bourges, a uzurpacyja jest także w stanie uwięzienia w Walencyi. W Tuileryjach (rezydencyi króla) chcą pokoju, a w Tuileryi (siedzibie wiejskiéj pana Thiers) wojny.

Konserwacyja i *Status quo* są w Neuilly, poruszenie i propaganda w Auteuil. Paryska gwardyja narodowa ogłasza wolność i reformę; *Juste-milieu* otacza Paryż bastyllami. Minister wojny jest za pokojem, minister sprawiedliwości i wyznań religijnych, za wojną. Czyż może być większe zamieszanie! Któż potrafi pośród téj ciemności »stań się światło!« zawołać? Cóż się stanie z publiczną opinią, z duchem publicznym? Żołniérze nasi brodząc za Napoleona z wielkim trudem po bagnistych drogach Polski, mówili: »I oni to jednak ojczyzną nazywają!« Jak oni i my pogrążamy się coraz bardziéj w bagno umysłowego i moralnego bezrządu, a tych, którzy nas w to bagno wtrącili, możemy także się zapytać: »I wyżto rządem nazywacie?« Byłoby to zaiste nader zabawném widowiskiem, gdyby ta mała wojna, która się wszczyna między dworem a prezydentem rady, między osobistym a parlamentarskim rządem, na zabiciu wielkiéj wojny skończyć się miała. Lecz niestety pod czas gdy się kłócą, idą uzbrojenia i obwarowania swoim biegiem, tak iż którakolwiek partyja w końcu zwycięży, będziemy musieli otworzyć nasze kieszenie, by głupstwo jednych lub drugich drogo opłacić!«

Messager z dnia 15go października donosi: »Nieszczęsna manifestacyja, któréj sprawcy jéj zupełnéj ważności może nawet nie pojmowali, zdarzyła się w Nantes d. 12go października wieczorem. W obu teatrach zażądano *Marsylianki* i natychmiast ją zaspiéwano. Po wyjściu z wielkiego teatru, zgraja około dwiestu ludzi poszła przed pomieszkanie konzula angielskiego, położone w pobliżu prefektury, na brzegu Erdry. — Pewna osoba, mająca być obcą w mieście, zaczęła sama spiéwać *Marsyliankę*, a tłum chórem jéj odpowiadał. Po skończonym spiéwie zebrana zgraja wydała okrzyk: Śmierć sprzymierzonym! Śmierć Anglikom! Była prawie północ gdy się tłum rozszedł. — Skoro burmistrz i prefekt zawiadomieni zostali o téj nieszczęsnéj manifestacyi, zdarzonéj przed domem konzula Wielkiéj-Brytanii, pospieszyli wyrazić mu ubolewanie swoje, jekiém przejęci byli z powodu postępku tego, sprzeciwiającego się również tak bardzo prawu narodów, jak i istotnemu sposobowi myślenia ludności miasta Nantes.« —

Prussy.

— Z Berlina dnia 16. października. —

Dokończenie opisu uroczystości pod czas składania hołdu Królowi w Berlinie d. 15go b. m.:

Po przemowie u stóp tronu Ministra stanu Rochowa, i Nadburmistrza stolicy Krausnika, N. Pan przystąpiwszy do samego brzegu wschodów, donośnym i wyraźnym głosem, następującą miał przemowę:

»W uroczystéj chwili składania hołdu przez Moje niemieckie kraje najszlachetniejszego ludu, oraz pomny na niewysłowioną godzinę w Królewcu, która się obecnie powtarza, wzywam Boga Pana naszego, aby swojém wszechmocném błogosławieństwem te śluby stwierdzić raczył, które składałem, które teraz składać będę, śluby, które w Królewcu wyrzekłem, które tu potwierdzam. Przyrzekam, iż rządy Moje w bojaźni Boga i w miłości ku ludziom sprawować będę, z otwartemi oczyma, jeżeli idzie o potrzeby ludow Moich i czasu Mego; z zawartemi oczyma, gdzie idzie o sprawiedliwość. Pragnę, jak daleko Moja potęga i Moja wola sięga, ocalić pokój czasów naszych — szczérze i ile możności szlachetne usiłowania tych wysokich mocarstw popiérać, które od lat przeszło 25 wiernemi są stróżami pokoju europejskiego. (Słowom tym N. Pana towarzyszyły głośne okrzyki radości.) Chcę przedewszystkiém do tego zmierzać, aby ojczyznie utrzymać stanowisko, na które ją Opatrzność boska przez dzieje bezprzykładne wzniosła, na którém Prussy tarczą się stały dla bezpieczeństwa i praw Niemiec. W każdym względzie tak panować pragnę, aby we Mnie prawdziwego syna nieprzepomnianego ojca, nieprzepomnianéj matki uznano, których pamiątka od pokolenia do pokolenia będzie błogosławioną. Ale drogi Królów są pełne łez i godne opłakania, jeżeli duch i serce ludów ich im pomocnéj nie podają dłoni. Dla tego, uniesiony miłością ku Mojéj świetnéj ojczyznie, ku Memu w orężu, wolności i posłuszeństwie zrodzonemu ludowi (ostatnie te słowa wymówił Król z wielkim przyciskiem, a ogromne i prawie nieustanne okrzyki radości się wzniosły) podaję wam, Moi Panowie, w téj ważnéj chwili ważne pytanie! Jeżeli możecie, jak Sobie tuszę, odpowiedzieć Mi, w swojém i imieniu tych, co was wysłali! Szlachta, obywatele, ziemianie i wszyscy w niezliczonych tłumach tu zgromadzeni, którzy głos Mój słyszéć możecie! — pytam was: czy chcecie z sercem i umysłem, czynem i słowem i wszelkiemi siłami, w świętéj wierności Niemców, w świętéj miłości Chrześcijan dopomagać Mi i Mnie wspiérać, aby Prussy utrzymać jakiémi są teraz, jak je właśnie stósownie do prawdy opisałem, jakiemi pozostać muszą, jeżeli nie mają zginąć? Czy chcecie Mnie wspiérać, pomagać, aby owe piękne przymioty coraz bardziéj rozwijać, przez które Prussy z swemi tylko 14 milijonami na równi stanęły z wielkiemi mocarstwy na kuli ziemskiéj? — t. j. honor, wierność, dążenie do świa-

tła, sprawiedliwość i waleczność, postępy w dojrzałéj mądrości i sile młodzieńczéj bohatérstwa? Jeżeli w tém usiłowaniu Mnie opuszczać nie chcecie ani się ociągać, lecz wiernie wytrwać ze Mną w dniach pomyślnych równie jak nieszczęsnych — to odpowiedzcie Mi wyrażném, pięknem brzmieniem ojczystéj mowy, odpowiedzcie Mi: Chcemy! — (Zabrzmiało tedy to słowo w całém przeszło 20,000ném zgromadzeniu z niewypowiedzianą jednozgodnością i uniesieniem.). Uroczystość dnia tego ważną jest dla Państwa, ważną dla świata; — Wasze zaś: »chcemy« dla Mnie — to jest Moją własnością — tego nie puszczę — to nas węzłem wzajemnéj miłości i wierności nazawsze kojarzy — to Mi dodaje otuchy, siły, pociechy, tego w chwili śmierci niezapomnę! — Dotrzymam ślubów Moich, jak je tu i w Królewcu wyrzekłem, tak Mi Boże dopomóż. — Na poświadczenie tego podnoszę prawicę Moję ku niebu! Kończcie teraz tę wielką uroczystość! a użyźniające błogosławieństwo Boskie niechaj spoczywa na téj godzinie!«

Następnie przystąpiono do składania hołdu.

Danija.

Z Kiel donosi tamtejszy »Dziennik korespondencyjny«, że rozchodziła się wieść, jakoby ze strony rządu rossyjskiego przyszło zapytanie do naszego rządu, czy nie przeszkadza co temu, ażeby rossyjska flota baltycka w razie potrzeby w porcie duńskim przezimowała. Obecność kilku rossyjskich statków wojennych w ciągu tego lata przywodziła publiczność w Kiel na to mniemanie, że rząd rossyjski port kielski na cel ten sobie upatrzył. — Mówią już o 12 okrętach linijowych, które, jeźli rząd nasz na to zezwoli, w porcie kielskim zimować mają.

Turcyja.

Morning-Chronicle udziela z listu pewnego oficera angielskiego, pisanego z obozu pod Dżunie d. 19. września, następującego wykazu egipskich sił zbrojnych w Syryi:

»Siły zbrojne dowodzone przez Ibrahima Baszę w Syryi składają się

z 4000 egipskiéj piechoty,
1200 Albańczyków,
2500 Egipcyjan pod Osmanem Baszą, przybyłych w Balbeku.

Razem 7700 ludzi.

Oprócz tego 7700 ludzi, między którymi 4000 milicyi z Kahiry, stoi pod Bajrutem, pod dowództwem Solimana Baszy. Ostatnia dywizyja ta miała od czasu ropoczęcia wyprawy stracić przez ogień stojących pod Bajrutem okrętów, 1000 ludzi w zabitych i rannych. Ile dowiedzieć się mogłem, Ibrahim Basza miał na teraz odstąpić od myśli udania się w pochód do Konstantynopola. Z swymi najznakomitszymi oficerami przebywa on zupełnie od nas niedaleko, a kilka oddziałów wojska, stojących w północnéj Syryi, otrzymało rozkaz ku południowi się posunąć. Według zasięgnionych wiadomości, następujący rozkład egipskich sił zbrojnych, za dosyć dokładny uważać można:

Przy Ibrahimie Baszy w Merubie	7,700 ludzi,
Przy Solimanie Baszy w pobliżu Bajrutu	7,000 »
W Balbeku pułk złożony z przymuszonych do służby Turków .	3,000 »
W St. Jean d'Acre, Saidzie i t. p.	12,000 »
W Trypoli	4,000 »
W małych warowniach na wybrzeżu	1,300 »
Razem .	35,000 ludzi.

Przyjąwszy na 60,000 cały stan czynnéj armii Ibrahima Baszy w Syryi, od granicy Egiptu do Adany, uważam takowy raczéj za wysoko niźli za nizko położony, ileże z różnych źródeł następujący wykaz przyjąć mi należało:

20 pułk. piech., każdy po 2000 ludzi,	50,000 ludzi,
11 pułk. konnicy, każdy po 1200 »	13,000 »
Albańczyków i artyleryi	6,000 »
Razem .	70,000 ludzi.
Odtrąciwszy od tego niebijących się, chorych i t. p.	10,000 »
Pozostanie .	60,000 ludzi.

Od tych 60,000 odciągnąwszy powyższych 35,000 ludzi, pozostanie więc 25,000 wojska na osadzenie załogami znacznéj liczby miejsc obronnych i linii przez Taur. Na teraz nie może Mehmed Ali myśléć o puszczeniu się do Małéj-Azyi lub do Konstantynopola, a późniéj stanie się to niepodobieństwem, dla znacznie posunionéj pory roku i ponieważ Taur już się śniegiem pokrywa. Wojsko Sułtana, które dotąd Konstantynopola od takiego napadu bronić miało, może być teraz przeto na inny cel użytém i wzmocnić tutejsze siły nasze.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie.

Dnia 13. i 19. października nie było targów na woły.

Dnia 26. października 1840.

Z przypędzonych 130 sztuk wołów w 4 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: 1) Schapsel Blüt z Narajowa, 30 sztuk,

ważących mięsa 17 $\frac{1}{4}$ a łoju 2 $\frac{1}{2}$ kamienia, po 120 zr.; 2) dtto. 30 sztuk, ważących mięsa 17$\frac{1}{4}$ a łoju 2 $\frac{1}{4}$ kamienia, po 117 zr. 30 kr.; 3) Leib Horowicz z Sokolowa, 50 sztuk, ważących mięsa 13$\frac{1}{4}$ a łoju 1$\frac{1}{2}$ kamienia, po 85 zr. 30 kr.; 4) Fischel Dimand z Rozdołu, 20 sztuk, ważących mięsa 15 a łoju 2$\frac{1}{2}$ kamienia, po 105 zr. w. w.

Od 1. do 30. września 1840 przywieziono do Lwowa: chleba 5209 cetn. 41 ℔; a mąki 15,924 cetnarów 82 ℔.

Bochnia d. 24. października 1840. Żniwa w tutejszym obwodzie, jakem już poprzednio doniósł, lubo im ciągłe dészcze były na przeszkodzie, jednak w ogóle dobrze wypadły, bo tylko gdzieniegdzie na przygarniu leżąca pszenica od powróseł cokolwiek poprzerastała. Co do żyta, jęczmienia i owsa, te dały się sucho pozwozić, tylko konicze i prosa ucierpiały od słoty i zimna od 14 dni panujących, a wreszcie śniég d. 22. t. m. okrył je i wiele poprzegniwało. Dziś dopiéro wypogodziło się na przymrozek, przy którymto zapragnionym czasie wszyscy w gospodarstwie rzucili się do wybierania ziemniaków, aby zbiór ich przez słotę przerwany ukończyć. Plenność ich jest średnia. — Pszenica i jęczmień z lepszych gruntów wydają z kopy do półtora korca, żyto zaś i owies cztéry do pięciu ćwierci. W nizinach zboże wymokło i było rzadkie, a więc mało sypie. Zasiewy ozimin są pozałatwiane; wcześnie ładnie się rozkrzewiły i dobrze wyglądają, późniejszych, a osobliwie tych, co na koniczyskach dopiéro zasiano, nie znać, i pogody koniecznie im potrzeba. — W niektórych gorzelniach rozpoczęto pędzenie wódki. Na stajniach postawiono nierównie mniejszą ilość wołów niż zamyślano, a to z powodu drożéj wypadłego kupna; niektórzy zaś z przyczyny spóźnionéj pory czasu dopiéro za kupnem wołów do Liska w Sanockie wyjechać zamyślają. — W handlu tak zbożem jakoteż wódką zupełna cisza panuje; na miejscową potrzeb płacono na ostatnim targu za korzec pszenicy 4 zr. 36 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 2 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 48 kr.; siana cetnar 30 kr., słomy 20 kr. m. k. — Za garniec okowitéj 30 stopniowéj z okrągłym anyżem 45 kr. mon. konw.

Za odwóz soli płaci się od cetnara: do Białéj 39 kr., do Bilska 31 kr., do Cieszyna 42 kr., do Opawy 1 zr. 6 kr., do Berna 1 zr. 20 kr. mon. konw.

Ołomuniec. Targ na woły d. 22. październ. 1840. Przypędzili: 1) Marek Suczawa, z Nowosielca, 159 wołów; 2) Kajetan Krzysztofowicz, z Nowosielca, 140; 3) Wolf Muschel, z Mielca, 59; 4) Leiser Fichmann, z Łanek, 85; 5) Pinkus Last, z Sadagóry, 130; 6) Marek Dobrisch, z Nowosielca, 138; 7) Chaim Weissberg, z Martynowa, 127; 8) pewien obywatel, z Halicza, 60; 9) Grzegorz Giteskul, z Nowosielca, 179; 10) Grzegorz Czajkowski, z Nowosielca, 345; 11) Allerhand i Faber, z Żurawna, 161; 12) Joel Dwoires, z Bojan, 100. Małémi partyjami 167. Ogółem 1850.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi i Wiédnia st. 1.	146 1/2	345	—	12 1/2	9 1/2
— dtto. dtto. st. 2.	140	335	—	10	9 1/4
Niesprzedano st. Nr. 3.					
Do Pawłowic st. Nr. 4.	84	185	—	1	6 1/2
Niesprzedano ze st. N. 5.	125				
Do Pragi i Wiédnia st. 6.	122	320	—	8	9
Małémi partyj. st. N. 7.					
Do Berna stado Nro. 8.	60	295	—	—	8 1/4
Niesprzedano ze st. N. 9.	126				
Do Berna i Kartaus st. 10.	310	330	—	35	9 1/2
— Prośnicy i Pawłowic st. Nro. 11.	107	295	—	7	8 1/2
— Czech stado Nr. 12.	95	330	—	5	9 3/4
Małémi partyjami . .	167				

Na tego-tygodniowym targu było 1850 wołów i to już razem z temi, które z ostatniego targu zostały. Z téj ilości niesprzedano znowu przeszło 300 sztuk. — Lebel Amster, który tu z przeszłego targu ze swoimi 329 wołmi pozostał, sprzedał je nie na targu, i to do Wiédnia i Pragi, parę na 10$\frac{1}{2}$ cetnarów szacowaną po 350 zr. w. w. z 3 radaszu. — Kilka stad wołów zostało w drodze, gdyż dla bardzo złych dróg nie mogły na targ zdążyć. — Jakość była tym razem średnia, a ceny zdaje się iż spadły.

W Wiédniu nie zaszła co do cen żadna zmiana od przeszłego tygodnia.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się zaledwie takiéj ilości wołów jak tym razem; albowiem drogi są z powodu słot bardzo popsute.

Warszawa. — Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 20. października 1840: Dukaty holenderskie zł. 19 gr. 15; listy zastawne zł. od 95 gr. 22 do 96; listy zastawne nowe zł. od 95 gr. 7 do 95 gr. 16; kupon zł. 1 gr. 9$\frac{1}{2}$. *(K. W.)*

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)